

L. 942/46

261

86

Jak pracowałam w tejże szkole.

" Ale o krwi tej, co się srociec lata
 O trach, którym piymie Polka ceta
 O stanie, która jesece mi przebrniała
 O nich pomysle mi wielisiny dusey.
 Bo nawił bywa na taki, katusey,
 Ze kiedy srociec awrok ku jego msee,
 Stant odwaga datamije i rse..."

Jawno już jesiń nie była tak piękna, jak wiosna
 jesiń pamiętnego roku 1939. Jesień ta wstępy nad Polskę
 roztaczała całą kraś szych mroków. Po pustych polach
 szła się ona cicho, oriana srebrnymi nitkami pajęczym
 siatki i smetku. Kraś, germanickie ślepie isztannis
 pily wstępy jej kraś, napawaty się jej mrokien i obicępy
 mydy jej mi stracie i nie opasie tej ziemi, co iyana,
 licha i bescitna kłopotu się pod ich stopami, co piękna.
 rano błyszczała kropkami rosy, które jak łypadaty
 w serce Polaków i tam cizęty kamieniem mi wyptakem
 miedoli... Piękna jesiń 1939 roku, leś dla Polaków
 nie ma jej. Oni nie widzą piękna przyrody. Dla nich
 nie srociec już stonie. Niedawno, przebrniały ostatnie
 stręty miedokwionej wally. Srociec rany krawaig
 jesece, a cizelie kajolany miewohi, stonogo dewanis
 mo spstanych stopach Polaków. Pręgiaste osey rospaceliny
 patrz w serce, mgliste dal i gubis się w mienicznony,
 beznadziejnyj pustce.
 Oko pięknej jesińi, nad Polskę roztulało się bezprawie

BT
HAT

i pramoc. Corus barokij pliguno, germai'skie lentij gmiotly
 gionz Polski, cheze jz utraci, zmiozaci z biotem i' oplwaci.
 Generalne - Gubernatorstwo jak na ironis starato sis usunze
 imiz Polski z Karly Enryoy. Starato sis imiz jiz myotraci
 z panizei narodoi' i historji, a nawet proibowato sijgnzi
 olo sire polskich. Decz one byty sam kniata. i tam pramoc
 nie sijgnzta...! Joly perfidny, mielno'eki terror dosigat
 joi' iemitu, Niemcy byli penni zmycisztwa. Wixzieniz p'one,
 miecierone obozy koncentracyjne, kumatoria, mjejsca
 kazni, kule i' budy mepawaty ich moczizis. Sg'ozili,
 ze struchleli Polacy zaprosziznici o' myotraciu pololanistwa
 poizgnz w pokore j'ramo. Tymczasem Polak mi' tak
 szybko schyła gionz przed pramocem, mi' tak t'atro
 myreka sis myšli o walce i' wolnosci. Ani na j'otuz
 chwily Polski nie prestata eye w s'erech Polakoi'. Stiguly
 nie prestali oni eye swoim i'ziewem naroolonym, chre
 ono przed wszystkim latu mienoli skupizato sis w kon-
 -spirucji. Tajne byta myšli o wolnosci; tajne byta uciezka
 do lasu, tajne walka w partyzantce, tajne prace
 spoleczna i' tajne byta nawet nauka. Kazdy, g'ozis
 mogli, na j'akiej stal placowce tam rozwizal konspiracyj
 i' pracovat z myšli o przyszlej, wolnej Polsce.

Pamigtam - ja w pierwszych latach mienoli miatum
 leotwie 13 lat. Wtedy olopiero mytrgeone okiadaniam
 wojennym i' ich sumtynym nastypstwanim
 z roiznych i' biogich smoi' oliecinistwa, poraz
 pierwszy wzjizretam sis uwaamie woloto.

Kłut mimicki samogłoski płęz moich siamkoi
 wcyt mnie, zi jesteri Polka, wcyt mnie mimowicie,
 i dyktowat plany prayszej, rokrocznej zemsty.
 Nieas w chwilał niewytkunaczonej zemsty fystkioty
 krosytam baroko dziecinne miersytki. Kurystam, ze
 zawse byta w nich mora o Polsee Otle Białym, notnozi
 i zawse miersytki te fongty w potolach dlugo fawowawoz
 see tee i rozptywaty się w gorzeym mawerinin i cielej
 modlitwie. I istetnie tey te byty miewar dlugo
 ukrywune pod maska społojin, chłobin, a nawet pogody
 by skotatem rozrize nie widzieli ich, by moe im
 dloae otuchy i szepnie jakies stowa pweicchy.

Jakze bytam secessiwna, goly pierwszy opnia olostatam
 się do tajnej sekoty. Medaleko Stalowej - Weli, w maty
 kietnistym Pławie miesiita się one w prywatnym
 mieszkaniu p. Dyr. Gim. i Licen. w Stalowej Weli
 pana Kosowskiiego. Chety mepozorny ometek pod lipami
 stal się dla mnie, o mi tytku dla mnie, bo i dla
 wielu podobnie mi mtoowych Potaloi - po prostu
 prayszenie i matę Polska. Codziennie rano, mtoz -
 me mtoz, pogoda - mi pogoda, przesławowanie
 zwikszone mi zwikszone, do tego ometek 10, 12,
 a nawet 20 km spiesety gromadki piesz, rowarow
 cyn kto moigt by tytku rostraji na koleje. I tak
 pres tyle lat miewoli od rana do noc, imienialy
 się tam gromadki, wymykaly się mepozornie
 by mi walendzie polejreni wsiaacego wszedzie

1111.

Gestapo. Dwa ciśnie pokwitki, a jednak ile one
 zamieszkiwały młodych dusz, nieskończonych pragnień,
 ideałów. Te one zaprzęły serce i ile zmigotały
 w sobie wspomnień. Dwa ciśnie pokwitki, a jednak
 objęły Polskę, potrosnęły miasteczka jej i wieś
 stała się jakoby jej jej gorzko tętniącym sercem.
 Przemieniona na czołową okolicę, przynęty ogniem
 miłości i czułości i miłośnego młodego bohatera
 ze swych murów wysyłał w bój, z którego nigdy
 nie miał wrócić. Ja w tym domu ku przerobieniu
 4 klasy gimnazjalne. Bawie przez 4 lata byłem
 jego statym gościem. Toż wprost trudno uwierzyć
 w wytrwałość pracy konspiracyjnej. Oto p. dyr. Kossowski
 i pani prof. Kossowska przez tyle lat w warunkach
 wprost nie do opisania potrafili prowadzić naukę
 na najwyższym poziomie, nie żadną fikcją, lecz
 prowadzając normalną naukę. Wśród serian i wierszy
 historycznymi obrazami: Rejtana, Obrony
 Częstochowy, Karan Skarżyska, Konstytucja i przyjemności
 strachota się przyjacielskich dów pp. Profesorstwa,
 którzy w najgłębszym zrozumnieniu swej powinności
 byli dla nas przyjaciółmi i warty ceniliśmy
 się jak jedna rodzina. Wśród szalejącego
 przesławiania, wśród rosnącego wokoło zagrożenia
 Ałko on Oni mówili nam o sivietych chrystach
 przesłacie, mówili, że „Krytyckiego gadu mi-
 -ngiarsce mi kt nigos prosty, mi gościnny,
 mi dary”, że „Jeszcze Polska nie zginęła, Kiedy

my innej" i tam nasze młode serca chłonęły nadzieję,
 poświęcając się do przetrwania niewoli. Nie więc
 olewnego, że choć wszyscyśmy młodzi pracowali
 w fabrykach, kopalniach, sklepach, aptekach i biurach
 to jednak pewnym przestudowaniem w naszym wyję-
 -kalisim się myśle za sobą pogubi, było choć tam
 konspiracyjnie, w małym domku pod lipami
 w naszym sercu budować przyszłość, według Tolstoj.
 Niekiedy krótkie złośliwości sobie jasno sprawę
 z niebezpieczeństwem jakie nam groziło w razie
 gwałtownej zmiany myśli to grzeszono Tolstojem.
 O myśliwiec też w tych warunkach nie było
 trudno, przy ogromnej liczbie śpiących kręgosłupów
 się wolało. Jednak miłknie się tym nie zważa
 i nie przejmował, gdy na przykład niedawno
 rozstrzelano dwie męczycielki, gdy gólcis w okolicy
 wykryto koplet tajnego manewru i wyzwoleń
 go do obozu. Wasz skisłki Bogu i sprytni, dobrej
 woli i zrozumieniu miejscowych mieszkańców
 mi wykryto i szczęśliwie odczekalisimy końca.
 Ja doświadczyłem, co najmniej 100 osób groźności
 konspiracyjnej, należałom do najmłodszych
 i dziś jeszcze pamiętam wszystkich tych kolegów,
 którzy poszli na pierwszy rozstrzelanie w październiku
 tylko mówią się dziś, że "polegli na polu chwały".
 Wiem, że takim jakim byli bohaterami nazywają
 ich właśnie tajna służba. A co służba ta data nam
 obywateli? O, o tym to trzeba długo mówić. Sama

41
22.6.

abyta tam nicda pozwolita mi odis byc jiz
necnnieg klasy I licealnej, a mi wapozajwai
dopiero studia gimnazjalne. Tejna sekota nancapta
mnig nistosi. Mieczany si patriotyzm. Nie
pozwolita mi zastanac sis na chelne w okresie
okupacji i jiszere dote moznosi mesienit
innym miary i naskiei.

Dzis mamy wolnosci. Wyrasta ona z praelanej
krowi, okupiona smierciq kilku miljonow
ofiar, nychuchana westchmieniami muzceanych
piersi, wykopana we Trach, co sis strumieniami
kety i az trafity pod stopy Boga.

Polska kwir zyje! Dzis nesz sis w wolnej
skole i szczzliwa wspominaam ceasy tajnego
nanczania. Erasem jak Koszmar I Straszy
Stanie przelanna, we sinie wiolno niemieckiej
niemoli. Wtedy ktogostawis ow maty olomek
z pool lip i wsem, ze zawsze wrocy do niego
mysli moje, wrocy do niezapomnianych,
wzoly niezatartych wrazen i prazyc.

Leokadia Fabianka, ur. 1. kl. Lic.

Paistoweg liceum i Gimnazjum
w Stalowej Woli.